

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK WYCHODZTWA

46 (704)

NIEDZIELA 18 listopada 1973

ROK XV

## Kardynał Stefan Wyszyński

Jest godzina 11.00. Powoli, majestatycznie z wnętrza katedry wysuwa się procesja. Dziesiątki tysięcy ludzi czeka wzdłuż ulic, ogromny tłum, spokojny, zdyscyplinowany. Wyczuwa się jednak wzrastające wzruszenie. Chyba ze sto dziewczynek w bieli rzuca kwiaty. Idą ministranci, poruszają ciężkimi kardielnicami, z których unoszą się kłęby aromatycznego dymu. Za nimi posuwa się baldachim ze złoczonego brokatu, w cieniu którego idzie człowiek o siwych włosach, ubrany w kaftanickie szaty haftowane symbolami wiary. Niesie tniącą się w blasku słońca ogromną monstrancję. To Kardynał, który prowadzi procesję Bożego

Ciała w stolicy swojej archidiecezji, która jest również stolicą jego kraju.

Kiedy się zbliża, ludzie padają na kolana. Nad tłumem unosi się pieśń, która wypełnia całą ulicę: „Bądźże pozdrowiona Hostio żywa...”.

Obraz niezwykły. Gdzie dzisiaj na świecie można ujrzeć tak wspaniały obraz Kościoła Triumfującego? Czy to czas średniowiecza? Toledo czy Siena? Nie. To wszystko dzieje się w roku 1971, w Warszawie, tam, gdzie panują oficjalnie rządy komunistyczne. Pod baldachimem idzie kard. Stefan Wyszyński, arcybiskup metropolita gnieźnieńsko-warszawski, Prymas Polski. I oto jeszcze jedna niespodzianka.



Tylko w Bogu można zrozumieć tajemnicę Twego pasterzowania jako Prymasa przez świat wieki jednego z najtrudniejszych okresów w dziejach świata, a Polski w szczególności. Wszystko postawiłeś w swym życiu i pasterzowaniu na Boga: „Soli Deo” i to drogą najszlachetniejszą w Kościele i Narodzie Polskim, bo przez Maryję: „Per Mariam - Soli Deo”.

+ Jan Kardynał Król.

### DZIEŃ MODŁÓW ZA PRYMASA POLSKI

Z okazji 25-lecia Prymasostwa J.E. ks. kard. Stefana WYSZYŃSKIEGO, Protektora Wychodźstwa Polskiego, proszę Czcigodnych Księży, duszpasterzy polskich we Francji, o zorganizowanie w niedzielę, dnia 18 listopada br. modłów w intencjach Księędza Prymasa. Dziękujemy Bogu za łaskę jakiej dostąpił i za wstawiennictwem Bogarodzicy Dziewicy, zanosimy błaganie o błogosławieństwo Boże w kierowaniu Kościołem w Polsce i w opiece nad Wychodźstwem. Proszę również, aby wszystkie Zgromadzenia Zakonne, męskie i żeńskie, wszyscy Rodacy rozproszeni po całej Francji złączyli się z nami w modlitwie.

Ks. Prał. Zbigniew Bernacki  
Rektor P.M.K.

W drodze kardynał zatrzymuje się, wstępuje na podium i wygłasza kazanie, w którym nie waha się poddać krytyce rządzących jego krajem.

— Umiłowane Dzieci Boże, Dzieci moje, jesteśmy narodem poddanym Bogu, zjednoczonym więzami wiary i chcemy pracować w pokoju. Nasza praca będzie tym bardziej ochotna i skuteczna, im bardziej będziemy się czuli pełnymi obywatelami, których elementarne prawa — również prawa katolików — będą respektowane. Jeżeli w przeszłości Kościół był krzywdzony, to normalna ludzka sprawiedliwość wymaga naprawienia krzywdy i położenia kresu wszelkiej dyskryminacji ludzi wierzących.

#### Wyrządzone krzywdy

Gdy zaraz po wojnie, komuniści przejęli władzę w Polsce, jednym z celów było zniszczenie wiary. Rozpoczęły się prześladowania. Nie tylko zre-

(Ciąg dalszy na str. 6)

## Nowy świat

Urywek dzisiejszej ewangelii jest wyjęty z mowy Chrystusa o zburzeniu świątyni jerozolimskiej i miasta Jeruzalem. Ewangelista, św. Marek, podkreśla to, co najważniejsze: powtórne przyjście Jezusa Chrystusa. Zapowiada je sam Chrystus: „Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z mocą wielką i chwałą”.

Apokaliptyczna wizja ewangelii Markowej nie stawia sobie za cel straszenie ludzi. Stwierdza tylko fakt: świat, który znamy skończy się. Miał swój początek, musi mieć swój koniec. „Niebo i ziemia przemijają” — mówi Chrystus.

W niedzielę, 16 grudnia br., o godz. 19.00 w Vaudricourt spotykają się seniorzy KSMP i młode małżeństwa. Na całodzienne spotkanie zaprasza serdecznie

Ks. Rektor  
Zbigniew BERNACKI.

PS. Zgłoszenia proszę kierować bezpośrednio na adres: Internat St Casimir, Vaudricourt, 62131 Verquin. Obiad można zamówić przy zgłoszeniu. Cena 10 F.

Kiedy to nastąpi? Nikt o tym nie wie. W każdej chwili może nastąpić koniec, dlatego trzeba być gotowym na przyjście Chrystusa. Pierwsi chrześcijanie prześladowani, myśleli, że jest on bardzo bliski. Św. Paweł, zwracał jednak uwagę na to, co istotne: „Nie trzeba wam, bracia, pisać o czasach i chwilach. Sami bowiem dokładnie wiecie, że dzień Pański przyjdzie tak, jak złodziej... nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi” (1 Tes. 5, 1 i 6). Jest to echo słów Chrystusowych: „Uważajcie, bo nie wiecie, kiedy ten czas nadejdzie” (Mat 13, 33).

Na takie wydarzenia trzeba być gotowym. Chrystus Pan nie chciał, by przyjęto Jego naukę w strachu, nie chciał i nie chce, by życie chrześcijańskie oparte było na groźbie bliskiego końca świata. Koniec będzie, ale dotyczy każdego z nas już dzisiaj.

Od zarania dziejów ludzkie łakol roślinie pospołu z pszenicą. Tak będzie do czasu żniw (Mat 22, 24-30). Chrystus dał nam jednak swoją łaskę, swoją naukę pełną nadziei, której celem jest „nie ocalenie świata przed końcem,

lecz uświęcenie świata, dążącego do swojego końca” (Gilson).

Tu, na ziemi, z każdą chwilą i w każdym czasie rozpoczyna się „nowa ziemia”. Tu, za naszego życia musimy optować za lub przeciw Jezusowi. Tu ludzie kują sobie szczęście lub nieszczęście.

Dziś już jest czas zbawienia!

A gdy Syn Człowieczy przyjdzie „z wielką mocą i chwałą... i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata”, nastanie „nowe niebo i nowa ziemia” — jak zapewnia Bóg, piórem Iana apostoła w Apokalipsie. Tam zgromadzi „wielki tłum, którego nikt nie mógł przeliczyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków... Ci przychodzą z wielkiego ucisku i optkali swe szaty, i w krwi Baranka je wybielili... i poprowadzi ich do źródeł wód życia; i każda łze otrze Bóg z ich oczu” (Ap 7, 9, 14, 17).

To są ci, którzy za życia swego urzeczywistniali program Kazania na Górze. Ci, którzy byli „ubodzy w duchu, którzy się smucili, którzy byli cisi, łaknęli i pragnęli sprawiedliwości”, którzy za życia o nią walczyli, za nią cierpieli i umierali; którzy byli miłośnikami, czyste serca. którzy walczyli o pokój nie gwałtem ani rozlewem krwi, ale miłością i szacunkiem człowieka do człowieka; którzy byli prześladowani, męczeni i mordowani z powodu Jezusa, Jego Królestwa miłości, pokoju i sprawiedliwości (Mat 5, 1-11).

Ludzie ci nie zadawalał się wołaniem: „Panie, Panie...”, ale wolę Bożą urzeczywistniali w codziennym swym życiu, i we wszystkich jego okolicznościach... Już tu, za życia swego przygotowywali nową ziemię, która w pełni objawi się przy nadejściu Pana. Wtedy usłyszą wszyscy ludzie: „donośny głos mówiący od tronu: Oto przybytek Boga z ludźmi; i zamieszka wraz z nimi i będą oni Jego ludem, a On będzie Bogiem z nimi... i śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni trudu już odtąd nie będzie... Oto czynię wszystko nowe. To mówi Alfa i Omega, Początek i koniec...” (Ap św. Jana 21, 3, 4, 5, 7).

Chrystus, nie straszy nas końcem świata. Zapowiada swoje powtórne przyjście. Wtedy cały wszechświat zostanie przemieniony, odnowiony (zob. Rzym 8, 22-23). My mamy być gotowi. Życie chrześcijanina, we wszystkich jego przejawach, powinno być prześwietlone żywą nadzieją, tak, żeby dla innych było ustawicznym wołaniem: „Przyjdź, Panie Jezu!” (Apok 22, 21).

To tęskne, ale pełne ufności wołanie, brzmi radośnie w posakralnej aklamacji: „i wyczekujemy Twego przyjścia w chwale”. Tu cyhają na nas dwie pokusy: Pasywne zdanie się na Opatrzność Bożą, oraz nerwowy aktywizm, który kończy się klęską zniechęcenia.

Mamy też dwie przestrogi: Pierwszą daje nam Bóg przez św. Pawła:

„Podążaj za sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, wytrwałością, łagodnością. Walcz w dobrych zawodach o wiarę, zdobądź życie wieczne... zachowuj przykazanie nieskalane, bez zarzutu aż do objawienia się naszego Pana, Jezusa Chrystusa” (1 Tym 6, 11-14).

Drugą dał nam II Sobór Watykański: „Sobór upomina chrześcijan obydwu społeczności, aby przykładali się do wiernego wypełnienia swych obowiązków ziemskich, kierując się duchem Ewangelii. Odstępując od prawdy ci, którzy wiedząc, że nie ma tu trwałego państwa, lecz poszukiujemy przyszłego, mniemają, że mogą wobec tego zaniedbywać swoje ziemskie obowiązki, nie bacząc na to, że na mocy swojej wiary bardziej są zobowiązani wypełniać je według powołania, iakie każdemu jest dane...” (K. S. Nr 43)

Roman Duda OMI.

## ZAPROSILI NAS

**ODDZIAŁ S.P.K. FRANCJA oraz POLSKIE TOW. HISTORYCZNO-LITERACKIE** — na tradycyjne **ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI** — w niedzielę, 11 listopada br. W programie : godz. 11.00 — Msza św. w Kościele Polskim w Paryżu na intencję Ojczyzny Godz. 20.30 — Akademia w Bibliotece Polskiej, {6, quai d'Orléans, Paris} W czasie oficjalnej Akademii słowo wstępne wygłosił p. Marian Czarniecki, prezes oddziału SPK oraz wice-prezes H.L. a referat pt. **Żołnierz przedwzrzesniowy** — plk. dypl. Mieczysław Jurkiewicz.

**SEKCJA POLSKA YMCA - UCJG** — na konferencję Ojca A.M. Stopy OMI z „Aide à l'Eglise en Détresse” — pt. „Avec nos frères chrétiens de l'Est” — w czwartek, 15 bm., o godz. 20.30, w Paryżu, 14, rue de Trévise. Każdego roku, w miesiącu listopadzie YMCA gromadzi chętnych do modlitwy i wspólnych poszukiwan Prawdy. Serdecznie gratulujemy Ojcu A.M. Stopie, dawnemu redaktorowi „Głosu Kat.” i „Niepokalanej”!

# WOJNA CZY ZBRODNIĄ

Osiem lat temu papież Paweł VI stał na trybunie Organizacji Narodów Zjednoczonych i wołał do przedstawicieli państw:

*„Nigdy więcej wojny, nigdy...!”*

Niestety! Ostatnie tygodnie, które przyniosły wojnę na Bliskim Wschodzie, jakże tragicznie ilustrują, że papieskie wołanie jest wciąż jeszcze tylko marzeniem.

Gdy płyną strumienie krwi, gdy zabitych i rannych już się liczy na dziesiątki tysięcy, gdy za cenę wszystkich dóbr zniszczonych w tej wojnie i za to, co na nią wydano, możnaby chyba całą Egipt wynieść z nędzy do dobrobytu, rodzajem niesmacznej drwiny jest pytanie czy zawinił Izrael czy Państwa Arabskie. Albowiem prawdziwi sprawcy tej wojny kryją się za parawanem dostaw broni, pozorami wypowiedzi, które do niczego nie zobowiązują. Wykretne i obosieczne jest też usprawiedliwienie zbrodni (bo to już nie wojna) twierdzeniem, że przecież trzeba uznać prawo tych, co do siebie wrócić pragną. W takim razie, — od ostatniej wojny światowej, jest wiele narodów, które też chciałyby wrócić do siebie, alho czuć się u siebie.

Zamiast więc sporów czy zawinił Żyd czy Arab, sparafrazujemy słowa Ujejskiego, które wypowiedział wobec dramatu polskiego:

*„O Panie, oni niewinni, choć pokój cofnęli wstecz. Imi szatani są tam czynni! O! Rękę karaj, nie ślepy miecz!”*

Krew, która wsiąka w piaski Synaju i ziemię Golanu, okrywa hańbą nie tyle tych, co walczą z jednej i drugiej strony frontu, ale raczej tych, co ich do tego popchnęli. Dlatego świat musi potęgować handel bronią, stanąć przeciwko sianiu nienawiści, wszelkim gwałtom i przemocy.

*„Z przemocy i gwałtu nie zrodzi się dobro — mówi Papież w ostatnim orędziu paschalnym. — Drogami niesprawiedliwości kroczyć nie można stworzyć sprawiedliwości lału ludzkiego. Tylko miłość: mocna, wspaniałomyślna, wytrwała, a równocześnie cierpliwa i szanująca prawa sprawiedliwości, może narodom i ludzkości zapewnić lepszą przyszłość”*.

Tymczasem „wyciąg zbrojeń — pisał ks. kard. Roy z okazji dziesięciolecia encykliki *Pacem in terris* — jest wielkim niebezpieczeństwem. Stwarza bowiem nieustanną pokusę posłużenia się bronią czy to na polu bitwy czy też dla szantażu. Wyciąg zbrojeń jest niesprawiedliwością i złodziejstwem, albowiem bajeczne wprost budżety przeznaczone na te cele są sprzeniewierzeniem kapitałów, co samo w sobie jest już napastą na kraje biedne”.

Jeżeli przypominamy sobie Stalingrad, gdzie się ścierały takie kolosy militarne jak Niemcy hitlerowskie i Rosja, a równocześnie dowiadujemy się, że Stalingrad był niczym w porównaniu z tym, co się dzieje na Synaju, wtedy szczególnie goryczy nabierają niedawne sło-

wa Papieża: „Czy wiecie jakie są najważniejsze zakupy krajów „trzeciego świata”, które w ostatnich latach nieco się podniosły? Prawdę mówiąc, że główną ich troską jest zakup lekarstw, podręczników szkolnych czy innych przedmiotów koniecznych dla postępu i cywilizacji. Otóż nie! Rynek narodów, które za cenę wielkiej fatygi wydzielają ziemi swój chleb codzienny, to zakup broni. Oni broń kupują, kupują armaty, kupują samoloty, kupują narzędzia mordu dla siebie samych i dla świata”.

Gdy więc słyszymy o nowoczesnych broniach, których ani Egipt, ani Izrael nie wyprodukowały, o samolotach, działach i czołgach rozbijanych na Synaju i Golanie, wiemy, że za krew przelaną siewcy wojny przed Bogiem odpowiadają. „O Panie, rękę karaj, nie ślepy miecz!”.

Ks. Witold Kiedrowski.

## Modlitwa Powszechna na 33 niedzielę zwykłą (cykl B)

Bracia, pewnego dnia świat zakończy swój bieg w historii i nastąpi wówczas powszechne i jedyne królowanie Chrystusa wśród ludzi. Prośmy Boga, abyśmy oczekiwali tego dnia z radością.

1) Aby Kościół pewnego dnia zgromadził wokół Mistrza wszystkich ludzi dobrej woli, błagajmy Pana.

2) Uczni mogą wynaleźć siłę zdolną obrócić świat w niwecz; aby naukowcy używali wiedzy nie dla zniszczenia, lecz uszczęśliwienia ludzkości, błagajmy Pana.

3) Za umierających, za tych, którzy walczą w agonii; aby Bóg dodał im siły i udzielił łaski współcierpienia z Jezusem dla zbawienia świata, błagajmy Pana.

4) Za grzeszników, których życie według słów Pisma zdąży „ku hańbie i wiecznej odrzynie”; aby zapragnęli Bożego przebaczenia, błagajmy Pana.

5) Na tej ziemi wszyscy jesteśmy powołani do budowy królestwa Bożego; aby nasza służba Bogu i ludziom przygotowała nas na życie wieczne, błagajmy Pana.

Panie, oddal od nas lęk przed śmiercią i spraw, abyśmy myśleli o niej z radością, jako o wielkim spotkaniu, którego dzień i godzinę zna tylko Ojciec. Który żyjesz z Ojcem i Duchem Świętym przez wszystkie wieki. Amen.



# Le świat KATOLICKIEGO

## MSZA ŚW.

### ZA ARCYBPA J. GAWLINE

23 września, z okazji 9 rocznicy śmierci arcybpa Józefa Gawliny, ks. bp katowicki Herbert Bednorz, przewodniczył uroczystej Mszy św. koncelebrowanej w kościele polskim św. Stanisława w Rzymie, za spokój duszy śp. Opiekuna Emigracji Polskiej. W koncelebrze wzięli udział: O. F. Bednarski dominikanin, księga Chrystusowcy; Waleri Przekop administrator Hospicjum św. Stanisława, Marian Burniak duszpasterz Polaków w Italii, Mieczysław Kowalczyk; wszyscy trzej byli współpracownikami Arcybiskupa Gawliny; ks. A. Szula z Katowic i ks. Bogumił Lewandowski, pracownik św. Kongregacji rzymskiej dla Kapłanów. W czasie homilii O. Bednarski przedstawił postać zmarłego Arcypasterza Polonii jako wiernego sługę Chrystusa i syna polskiej Ziemi. Na zakończenie Mszy św. biskup Bednorz przypomniał kilka szczegółów z życia Arcybiskupa Gawliny, jako były jego wikariusz na śląskiej parafii. Wzyczajem Arcybiskupa Gawliny było mawiać: „Wszystko — kim jestem i co mam, zawdzięczam Kościołowi świętemu”. Wśród licznie zgromadzonych wiernych byli także obecni księża biskupi Gulbinowicz i Biernacki.

### KS. KARD. J. DOEPFNER W POLSCE

Jak już informowaliśmy, w Polsce bawił z wizytą na zaproszenie Episkopatu Polski ks. kard. Julian Doepfner arcybiskup metropolita Monachium Przewodniczącemu Episkopatu NRF towarzyszył m. in. sekretarz tej konferencji ks. prałat Józef Homeyer. Była to pierwsza wizyta najwyższego dostojnika Kościoła katolickiego NRF w naszym kraju. Bezpośrednic z Warszawy ks. kard. J. Doepfner w towarzystwie ks. bpa Bronisława Dąbrowskiego, sekretarza Episkopatu Polski udał się do Gniezna, gdzie spotkał się z ks. kard. Stefanem Wyszyńskim. Tu w Bazylice Prymasowskiej przewodniczył w Mszy św., koncelebrowanej i wygłosił homilię. Z Gniezna Gość udał się do Trzebnicy do grobu św. Jadwigi.

We Wrocławiu, następnym etapie podróży. Przewodnicząc Episkopatu NRF spotkał się z ks. kard. Bolesławem Kominkiem, arcybiskupem metropolitą wrocławskim. W katedrze wrocławskiej odmówione zostały wspólne modlitwy w intencji zbliżenia do siebie obu narodów. W drodze do Krakowa ks. kard. J. Doepfner wraz z towarzyszącymi mu osobami odwiedził Oświęcim i zwiedził hitlerowski obóz zagłady. Po obejrzeniu tego najstraszniejszego miejsca martyrologii, kardynał zachodni Niemiec, który złożył hołd ofiarom faszyzmu, stwierdził, iż obóz ten wywarł na nim wstrząsające wrażenie.

W Krakowie w towarzystwie ks. kard. Karola Wojtyły, metropolity krakowskiego i ks. bpa Juliana Groblichiego zwiedził katedrę na Wawelu, a także Bazylikę Mariacką. W drodze do Warszawy kard. J. Doepfner odwiedził Sanktuarium Maryjne na Jasnej Górze.

### DEPEZA PRYMASA POLSKI DO P. EDWARDA GIERKA

*Stefan kard. Wyszyński, Prymas Polski w dniu 29.9.1973 r. wysłał do I sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edwarda Gierka następującą depezę:*

Prasa społeczna zapowiedziała na najbliższą niedzielę dzień pracy społecznej dla członków Partii przy budowie nowych arterii, porządkowania otoczenia zakładów, piaców i ulic. Ma to objąć tysiące Warszawian. Kierując się motywami religijnymi, humanitarnymi i społecznymi proszę bardzo o wgląd w tę inicjatywę i położenie kresu pozbawiania dnia wypoczynku ludzi całotygodniowej, wytężonej pracy. Wierzący członkowie Partii też mają prawo do modlitwy w świątyniach. Ich rodziny mają prawo do wspólnoty domowej przynajmniej raz w tygodniu. Ludzie utrudzeni całotygodniową pracą mają prawo do odmiany trybu życia, do wypoczynku fizycznego, psychicznego i społecznego. Wszyscy obywatele Miasta mają prawo do pokoju społecznego zakłóconego przez prace, do których mobilizuje się tysiące ludzi. Prosimy,

by Miasto nie było zamieniane na obóz pracy ciągłej, co podrywa autorytet Partii w opinii robotników, społeczeństwa, narodu i świata całego. Robotnicy walczyli od pół wieku o godziwy odpoczynek od pracy. Niech Partia Robotnicza nie pozbawia tej zdobyczy społecznej świata pracy. Ufam, że ten apel będzie przyjęty z należyтым zrozumieniem.

+ **Stefan kard. Wyszyński**  
arcybiskup Warszawy.

### Z RZYMSKIEJ PODRÓŻY KS. KARDYNAŁA KOMINKA

W Rzymie przebywał ks. kardynał Bolesław Kominek, metropolita wrocławski. W dniach od 15 do 20 października br. uczestniczył on w obradach plenarnej konferencji biskupów europejskich. Po tej konferencji metropolita wrocławski objął uroczyste w „posiadanie” tytularny kościół, przyznany mu przez papieża z chwilą nominacji na kardynała. W uroczystości tej uczestniczyli polscy biskupi, przebywający chwilowo i rezydujący w Wiecznym Mieście, liczni duchowni oraz Polonia rzymska. Przybywającego do rzymskiej bazyliki mniejszej Santa Croce al Flaminio powitał u wrót świątyni ks. arcybiskup Casoria, sekretarz Kongregacji do spraw Kanonizacji. Następnie ks. kardynał Kominek odprawił swą pierwszą w tym kościele mszę św. i wygłosił w języku włoskim kazanie, w którym podkreślił znaczenie eucharystyczne Krzyża św., pod wezwaniem którego ta rzymska świątynia była konsekrowana. Mówił o zniszczeniach Polski w czasie ostatniej wojny, a także o męczeńskiej śmierci wielu kapłanów w hitlerowskich obozach zagłady. Na zakończenie uroczystości ks. kardynał Kominek ofiarował kościołowi Santa Croce al Flaminio czarny, rzeźbiony z bryły węgla krzyż, który został umieszczony na ołtarzu. Krucyfiks ten ma przypominać rzymskim parafianom o ich duchowej więzi z metropolitą wrocławskim. Następnego dnia ks. kardynał Kominek był przyjęty na prywatnej audiencji przez papieża Pawła VI.

## Cierniowa mitra

Pokój kołuje, szum. Przesuwa łańcuszek, odnajduje zamki. Moment wahania, żarłoczne spojrzenie tamtego. Ubrudzone, pokaleczone dłonie podnoszą krzyż do warg. Tu są przecież relikwie --- podpowiada myśl. Lepiej, żeby nie wiedzieli. Namaszczony pocałunkiem krzyż chwytają chciwe ręce człowieka w mundurze.

— Pierścionek!

— To jest pierścień biskupi.

— Nieważne. Złoty. Jaki to kamień?

— Ametyst.

Cichy brzęk, pierścień potoczył się po fornirze, dotknął kufła piwa. Tłusta, biała ręka przykryła go. Gestapowiec podchodził ku oknu, oglądał pod światło.

— Za ciasny, trzeba będzie poszerzyć — konstatuje z namysłem. — Biskup powinien być tłuszcierzy. Tak się podobno obżeracie. Chorujesz na żołądek? — pyta troskliwie. Milczenie.

Z trzaskiem otwiera szufiadę, wrzuca insygnia biskupie. Jeden uważny rzut oka na więźnia i:

— Czapka!

— Ja nie mam czapki.

— Zdejm! — ryczy wskazując na głowę. Gorliwy strażnik zrywa biskupowi piuskę i na własnej czapce podaje oficerowi. Esesman strząsa ją do szufiady w ślad za krzyżem i pierścieniem.

— Teraz nie jesteś już biskupem — stwierdza z satysfakcją. — Widzisz, jakie to proste? My wszystko potrafimy zrobić. Wystarczy tylko odebrać coś niečoś.

— Tego nie można odebrać — odpowiada ze spokojem więzien.

— Nie?

Krótkie spojrzenie w stronę strażnika. Sprawne ręce chwytają więźnia, uderzenie w plecy. W poinieszczeniu obok podłoga wyłożona jest białą-niebieską kostką. Na hakach wbitych w ścianę rzemienie wplecione w druty, żelazne gałki, pejsze, gumy. Świst razów, celnych, trafnych, bolesnych. Dwa ciężkie oddechy spracowanych ludzi: biego i tego, który bije. Katowany milczy, krew rosi twarz, spływa z ucha. Zaciekłość oprawców wzrosła. Esesman nie wytrzymał, przyszedł pomóc. To już nie egzekucja, to jakiś trans, ekstaza zadawania bólu. Milczysz? A więc jeszcze i jeszcze raz. Krzycz, wyj, proś! Nad głową buty, skóra wyglansowana, błyszczące cholewy, ostrogi. Po co ostrogi, przecież on pewnie nie ma konia — przemyka urwana myśl!

Znów jest między swoimi. Czyjeś troskliwe ręce, jakiś kobiecy głos, szloch, skąd tutaj kobiety? Twarze pochyłone nad nim rosną, rozplývają się w czerwonym tumanie.

— Ksieże biskupie, ekscelencjo! Księżę biskupie!

— Gdzie jestem?

— Chwała Bogu, przytomny.

Liczy ich wzrokiem, poznaje z trudem.

— Gdzie ksiądz Straszewski?

— Poszedł. Teraz on.

Ks. Straszewski także długo nie odzyskuje przytomności. Wody? Ale wody już nie ma, zużyli ją dla biskupa.

On więc podnosi się, przy pomocy towarzyszy wlecze

ku drzwiom, stuka.

— Pomocy! Trzeba nam pomocy!

Trzask zasuw, obojętna twarz w szparze.

— Nasz kolega zemdlął. Prosimy o wodę — tłumaczy biskup. Potem wraca do nieprzytomnego, podtrzymuje głowę. Strażnik zastanawia się, waha, wreszcie woła jednego z księży, polecając mu zabrać dzbanek. Wracają z wodą i strażnik wylewa całą zawartość na zemdłego.

Masz pomoc!

Po godzinie zjawił się ten od lagerführera. Wywołał po raz wtóry biskupa.

— Ty, miłosierny! Prosiłeś o wodę dla kolegi? Zakłócałeś spokój, oderwałeś ludzi od pracy? Już my cię nauczymy!

Znów pokój, biało-niebieskie kafelki na podłodze, świst pałek i udręczony, skrwawiony człowiek pod ciosami butów.

Wiedziałem, jak go tam wprowadzili — mówi ks. Dankowski. — Nie wiem, kiedy wyszedł. Już mnie nie było na korytarzu.

— Ksiądz czekał na badanie?

Mój rozmówca jest zmieszany.

— To było inaczej. Widzi pani, ja pochodzę z pruskiego zaboru. Podczas pierwszej wojny służyłem w wojsku niemieckim. Oni się dogrzebali tego i wspinałomyślnie uznali, że należy mi darować przydział porcji kijów.

— Co więc ksiądz, na tym korytarzu...

— Szedłem do komendanta. Chciałem, żebym i ja...

— Ależ dlaczego?

— Chciałem jak wszyscy. To nic, że byłem dopiero diakonem. Chciałem, żeby oni mnie także... Tłumaczyłem strażnikom, że jestem polskim księdzem...

— No i...

— Nie dopuścili mnie do komendanta. A potem ksiądz biskup nie pozwolił już. Zająłem się więc porządkami w celi. Zmywałem. Oni byli bardzo pobici, a ci starsi...

Z podziwem spoglądam na szczuplego, poważnego księdza. Myślę, że trzeba wiele hartu, aby samemu, z dobrej woli...

— A potem? — pytam. Co było potem?

— Był spacer.

Wmieszani w szary tłum, jeden za drugim obchodzą więzienne podwórce. Nogi grzęzną w błocie, kalosze lgną w gliniastej mazi, zostają wtopione w błoto.

— Śpiewać! Nauczyni się ładnej niemieckiej pieśni!

Nie wszyscy znają język. Biskup Kozal powtarza za strażnikiem słowa o Margarecie, która kupiła słomkowy kapelus. Potem sam śpiewa głośno, możliwie najgłośniej. Badawczo patrzy w twarz Niemca. Może zadawoli się jego głosem? Ale gorliwy lagerführer podbiega do ks. Skowronka, przystawia ucho do warg, nasłuchuje. Potem cios w szczękę, w kark.

— Śpiewaj, śpiewaj, polska klecho!

Dwie kobiety przynoszą kociółek z kaszą. Szybki rzut oka. Ależ to dziewczęta z drukarni diecezjalnej! Więc i one tutaj?

Dźwięk gongu. To żandarm tłucze żelazem w lemiasz zawieszony na gałęzi drzewa. Obiad. Do celi, marsz!

Gdzie słuchało się takiego dzwonka? Wieś, majątek, którym zarządzał ojciec.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# ŁUDZIE SA TACY

**KLAKSON.** - Grupa naukowców amerykańskich z Simon Fraser University prowadziła przez rok badania nad częstotliwością używania klaksonów przez kierowców. Najbardziej hałaśliwi okazali się Arabowie postępujący się klaksonem przeciętnie 1.150 razy na godzinę, najmniej Rosjanie: 17 razy na godzinę. W Nowym Jorku: 336 razy, w Londynie: 21 razy. Za to nowojorscy kierowcy mają najbardziej dźwięczne klaksony.

**CZARY POD BRAMKĄ.** - Shariff Abubakar Omar, znachor z Kenii, wystosował do trenera narodowej drużyny piłkarskiej Anglii, sir Alfa Ramseya, list, w którym reklamuje się jako „czołowy lekarz Wschodniej Afryki”. Omar zapewnia, że jeżeli Ramsey skorzysta z jego usług, wówczas angielska jedynastka narodowa zdoła gdzie w przyszłym roku mistrzostwo świata.

A oto sposób Omara: ma on zamiar przed każdym meczem „czarować” bramkę angielską, aby stała się nieosiągalna dla strzałów przeciwnika, zaś koszulki graczy zostaną nasyczone specjalnym wyciągiem z ziół i kości zwierzęcych.

**AMERYKANSKIE HOBBY.** - 40 mln psów, tyleż kotów, 15 mln ptaków i kilka milionów innych zwierząt - tyle zwierząt domowych, hodowanych jest w USA. Moda na hodowanie w domach wszelkiego rodzaju zwierząt ma w Stanach Zjednoczonych głębokie uzasadnienie: coraz więcej jest osób samotnych, które odczuwają potrzebę posiadania towarzystwa na codzień. Wzrost przestępczości skłania wiele osób do zaopatrywania się w zwierzęta obronne - wielkie psy lub nawet węże boa-dusiciele. Jednocześnie lansowana jest teza o konieczności kontaktu z przyrodą i powrotu do natury.

Inwazja zwierząt domowych przyjęła jednak takie rozmiary, że powstało wiele stowarzyszeń mających za cel ograniczenie dalszego rozwoju tej hodowli. Jedno z takich towarzystw „Children before dogs” („Dzieci przed psami”) prowadzi kampanię na rzecz... ograniczenia urodzin wśród psów i kotów.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

szłą w Polsce, ale w całej wschodniej Europie. Władza komunistów była nieograniczona. Wywierano presję na kler. Uwieszono kardynałów Mindszenty'ego na Węgrzech, Stepinaca w Jugosławii, Berana w Czechosłowacji, nie oszczędzono również Prymasa Polski, Stefana Wyszyńskiego. A przecież w żadnym kraju Kościół nie utwierdził się tak silnie, jak w Polsce, dziś silniejszy niż przed wojną.

Jest to także zasługa kard. Wyszyńskiego. Urodził się 3 sierpnia 1901 w Zuzuli, w centralnej Polsce. Jego ojciec, nauczyciel, był równocześnie organistą. Pewnego dnia, pięcioletni Stefan powiedział mamie:

- Śniło mi się, że mam żonę i dzieci. A przecież to niemożliwe. Muszę zostać księdzem.

Ksiedzem polskim — należałoby dodać. Kard. Wyszyński jest bowiem zawsze wielkim patriotą. W roku 1909, w Polsce jeszcze okupowanej przez Niemców, Austriaków i Rosjan, w Ogrodzie Saskim w Warszawie, na małym wzniesieniu skalnym, chłopcy polscy bawili się w wojnę z chłopakami rosyjskimi. Mały Stefan stał zawsze na czele polskiej grupy. Z dumą wznosił zrobiony na poczekaniu sztandar na szczybie zajętej pozycji jedynym „wyzwolonym” miejscu w tamtych czasach. Później, bo w roku 1944, w czasie Powstania Warszawskiego z niemiejszą dumą spełniał funkcję kapelana Polskiego Ruchu Oporu.

W dniu, w którym ukończył 23 lata otrzymuje święcenia kapłańskie i pierwsza Mszę św. odprawia w klasztorze na Jasnej Górze, w Częstochowie, gdzie znajduje się czczony przez wszystkich Polaków wizerunek „Czarnej Madonny”. Po pewnym czasie ks. Wyszyński staje się jedną z wielkich nadziei polskiej myśli katolickiej; do dnia dzisiejszego napisał ok. 250 książek, rozpraw i artykułów.

## Czerwone róże

W roku 1946 obejmuje stolicę biskupią w Lublinie, ale już po trzech latach staje na czele archidiecezji gnieźnieńskiej (najstarszej polskiej diecezji, której powstanie sięga roku 966) i warszawskiej, jako Prymas Polski. Godność kardynała otrzymuje w roku 1953, ale stosunki między Kościołem a państwem do tego stopnia się pogorszyły, że rząd odmawia na-

wet pozwolenia na wyjazd do Rzymu po odbiór kapelusza kardynalskiego.

Wkrótce w rezydencji prymasowskiej w Warszawie zjawia się policja. W obronie Prymasa staje jego pies, Baca, który rzuca się na jednego z policjantów. Kard. Wyszyński telefonuje po siostrę zakonną, by zopatrzyła ranę... Dopiero wtedy pozwala się wyprrowadzić, zabierając z sobą jedynie brewiarz i różaniec.

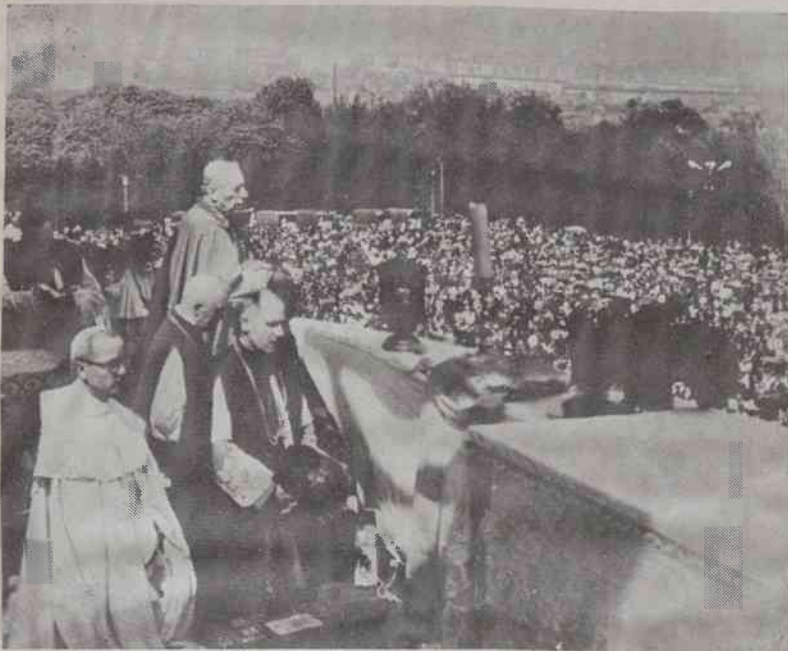
Władze przewożą kardynała z jednego krańca Polski na drugi. Wieziony jest kolejno w czterech różnych miejscach. Wierni jednak nigdy o nim nie zapomnieli. Podczas uroczystości 300-lecia oddania narodu polskiego Matce Najświętszej setki tysięcy pielgrzymów zgromadzonych w Częstochowie, na Jasnej Górze ujrzało przed obrazem Matki Boskiej ustawiony tron dla Prymasa Polski z małym bukietem czerwonych róż, by przypominały męczennską drogę ich pasterza.

## Wieczność jest przed nim

W październiku 1956 roku, rząd zaniepokojony rozruchami, wysłał do kard. Wyszyńskiego swoich przedstawicieli z prośbą, aby wrócił do Warszawy. Prymas się zgadza. Mimo że władze trzymały w wielkiej tajemnicy przyjazd kardynała do stolicy, na dworcu gromadzi się wielki tłum, by powitać swojego duchowego przywódcę. Dla ludu Warszawy, przyjazd kard. Wyszyńskiego był symbolem zwycięstwa ducha wolności i chrystusowego odprężenia.

Od tego czasu kardynał nie przestaje pracować nad odrodzeniem i podniesieniem Kościoła. W roku 1957, pierwszym po wyjściu na wolność, wygłosił 567 kazań i przemówień. Dzień za dniem pracuje w biurze warszawskiej kurii, starym pałacu z XVIII wieku, pełnym ciszy i powagi. Postać Prymasa doskonale pasuje do tej atmosfery. Człowiek średniego wzrostu, szczupły, trzymający się prosto, o twarzy bladej, w której błyszczą oczy o błękitnie stali. Wszystkie mówi o odwadze, szczerości, oderwaniu od małych ludzkich intryg, które cechują międzyludzkie stosunki.

Spokój i odwaga kardynała uczyniły z niego w oczach Polaków przywódcę duchowego, który utożsamia się ze swoim narodem, trochę tak jak de Gaulle z Francją czy Gandhi wobec narodu hinduskiego. Lecz kard. Wy-



Prymas Polski na Jasnej Górze.

szynski stanowczo odrzuca to wszystko, co mogłoby mieć posmak władzy w dziedzinie doczesnej. Ta postawa oparta jest na pewności, że wszelka władza ludzka jest przejściowa, jedyn nie Kościół jest wieczny.

— Nigdy nie zgodzimy się — oświadczył w czerwcu 1971 roku — na kompromis wobec prawdy czy pełnych praw Kościoła, w celu uzyskania krótkotrwałych korzyści... Kościół ma cierpliwość, aż do końca świata.

Polscy przywódcy komunistyczni stwierdzili nie raz, że niełatwo odnieść zwycięstwo nad człowiekiem, mającym przed sobą wieczność. Kardynał lubi opowiadać zdarzenie, które obrazuje doskonale źródło jego siły. Gdy Niemcy napadli na Polskę, spotkał któregoś dnia jednostkę wojska polskiego, maszerującą przez wioskę. Jeden z żołnierzy poprosił o spowiedź. Zeszli więc obaj do przydrożnego rowu, bo samoloty ostrzeliwały drugie. Spowiadając, spostrzegł nagle o kilkaset metrów dalej chłopca spokojnie pracującego w polu. Po skończonej spowiedzi zbliżył się do niego i zapytał:

— Jak pan może spokojnie pracować, kiedy wokół wojna szaleje i wszyscy uciekają w popłochu? Pan jest

chyba jedynym człowiekiem, który zachował spokój.

— Orze i siej — odpowiedział rolnik. Jeżeli nie ja, to ktoś inny będzie żniwował. Stodoła może spłonąć, ale ziarno w ziemię wsiane jest bezpieczne. Ono wyda plon.

#### Bogaty wiara

Przemawiając ostatnio do młodych kapłanów, ks. kard. Wyszyński, opowiedział im tę historię.

— Wokoło padały bomby — mówił — świsnęły kule, a chłop spokojnie pracował... Bądźcie jak on, rozsiewajcie Słowo Boże w ludzkich duszach. Tak czynił Chrystus i apostołowie.

Prymas nieraz rozsiewał Boże Słowo i tym więcej, im cięsy wroziej ideologii były bardziej dotkliwe. W okresie wielkiego kryzysu między Kościołem a Państwem, oświadczył publicznie, że zwraca się „zarówno do dowierających, jak i niewierzących oraz do tych, którzy znajdują się tutaj z obowiązku służby”. Była to aluzja do obecnych w tłumie agentów tajnej policji. Po nabożeństwie, gdy kardynał przechodził główną nawą kościoła, zbliżyło się do niego dwóch mężczyzn w prochocach. Pochylili się, by ucałować jego rękę, a jeden z nich wyszeptał:

(Ciąg dalszy na str. 8)

## Migawki emigracyjne

**TOWARZYSTWO POLSKIE W COMODORO RIVADAVIA.** Towarzystwo Polskie w Comodoro Rivadavia, założone w 1922 r. jest najbardziej wysuniętym na południe ośrodkiem polskim na świecie i jednocześnie jedyną organizacją polską w Patagonii. Z jego inicjatywy, w roku milenijnym, główna ulica w nowej dzielnicy miasta została nazwana imieniem Polski, *Avenida Polonia*. Obecnie towarzystwo podjęło starania o wzniesienie na niej pomnika upamiętniającego wkład Polaków w rozwój miasta i portu oraz odkrycia przez nich ropy naftowej w Argentynie.

**34.044 DOLARY.** - Taką sumę zadeklarowali w ciągu 2 tygodni widzowie 2 polskich programów telewizyjnych w Chicago, Michała Przemyskiego i Roberta Lewandowskiego, nadawanych w każdą niedzielę po południu. Celem telewizyjnej zbiórki pieniężnej czyli telethonu (deklarowanie darów pieniężnych droga telefoniczną do studia - w czasie trwania programu) było uzyskanie środków na koszt ustawienia w Chicago pomnika Kopernika.

**WYRÓŻNIENIE.** - Elżbieta Koźmian, Polka mieszkająca stale w Londynie, gdzie skończyła historię sztuki i romanistykę, została wyróżniona zwycięską lokatą w konkursie na tłumaczenie na język angielski „Szewców” Witkacego. Sztukę w jej przekładzie wystawi jeden z teatrów londyńskich.

**OSRODEK SŁOWIAŃSKI.** - W Nowym Jorku działa Ośrodek Słowiański, którego głównym zadaniem jest przekazywanie Amerykanom informacji o osiągnięciach i rozwoju kultury, muzyki, literatury i malarstwa - narodów słowiańskich. Ośrodek, dzięki staraniom jego założyciela - prof. Edwarda Czerwińskiego - często prezentuje wybitniejsze osiągnięcia kultury polskiej.

**POLAK W AMERYKANSKIEJ TELEWIZJI.** - Marian Owczarski - polski artysta rzeźbiarz zamieszkuje w Orchard Lake, w godzinnym programie stacji telewizyjnej WIBK mówił o swojej twórczości. Oprócz wywiadu z artystą, zademonstrowano także kolekcję jego prac znajdujących się obecnie w Galerii Sztuk Pięknych Ośrodka Polskich Studiów i Kultury w Orchard Lake.

(Dokończenie ze str. 7)

— Ojcze, przebacz nam.  
— Błogosławię wam, moje dzieci —  
odpowiedział Kardynał.

Spokój, niezłomna wiara — były siłą Prymasa w chwilach prześladowań. Dzisiaj władze traktują kardynała z szacunkiem, podyktowanym przez rozsądek. Co nie przeszkadza im jednak dokuczać praktykującym katolikom. Oficjalne nauczanie jest wciąż ateistyczne, a gorliwi funkcjonariusze partyjni zawsze są gotowi wywlec na jaw najmniejszą „skandal”, by ośmieszyć Kościół. Na parafie nakłada się przeróżne ciężary. A jednak Kardynał może wciąż twierdzić z dumą, że Kościół w Polsce, jeżeli nawet jest mniej zasobny w dobra materialne, bogaty jest wiarą. W każdą niedzielę większość kościołów polskich nie może pomieścić wszystkich wiernych, a kard. Wyszyński planuje budowę kilkuset nowych. — 50 świątyń w samej Warszawie!

Członkowie partii, nawet spośród przywódców, utrzymuje dyskretny kontakt z Kościołem. Mimo wrogiej postawy władz, żaden ślub jeśli nie odbył się w kościele nie jest uważany przez Polaków za ważny. Dlatego też ludzie należący do partii często proszą o sakrament małżeństwa gdzieś w wiejskim kościółku.

#### Trudne współzycie

Jaka jest obecna sytuacja? W 27 diecezjach pracuje dziś 70 biskupów (46 przed wojną); 6.000 parafii obsługuje 18.000 kapłanów, dwa razy więcej niż przed wojną. W Polsce jest 150 klasztorów, w których żyje około 30.000 zakonników, 25 seminariów duchownych. Kleryków nie zawsze zwalnia się od powszechnego obowiązku służby wojskowej. Najczęściej wcielani są do specjalnych jednostek, gdzie starają się skłonić ich do opuszczenia seminarium.

Możliwe, że sytuacja ulegnie zmianie pod wpływem p. Edwarda Gierka, który obejmując w grudniu 1970 roku kierownictwo partii, oświadczył, że „budowa Polski musi być dziełem wszystkich, wierzących i niewierzących”. Za jego rządów przekazano Kościołowi zagrabione przedtem pewne dobra ziemskie. Ponadto rząd udzielił pozwolenia na budowę 37 nowych miejsc kula.

#### W HÓLDZIE PRYMASOWI

Prymasem byłeś.  
A teraz?  
Prymasem jesteś  
I więcej.  
Stałeś się duchem Narodu,  
Stałeś się Polski sercem.

Myś! nasza przy Twojej postaci  
Szlachetną dumą urasta,  
Jasną, bez cienia...  
Żeś stanął posągami kamiennym,  
Żeś wzniosł się murem obronnym  
Naprzeciw upodlenia.

Ty jesteś odpowiedzią  
Wobec historii i Boga  
Na gwałt.  
Co chce nam ducha  
I prawdę zdeptać Narodu.

Smutek, czerń, naszej żałoby  
Tys złotą nicią przepasał  
Jak wstęgą  
Purpurą męczeńsko-królewską  
Przejdiesz w legendę.

Młczący, wielki symbolu  
Naszej tragedii dziejowej.  
Sercem jesteśmy przy Tobie  
Do stóp Twych chylił głowę.

Prastare pożółkłe karty  
Naszych Ojczystych dziejów  
Rozwarły się, by Twe imię  
Wziąć w listę bohaterów.

Zeszli z prapolskich obrazów  
Święci stanęli kołem  
I nad Twym czołem rozpięli  
Złociste swe aureole.

Byłeś Prymasem.  
A teraz?  
Prymasem jesteś - i więcej  
Boś naszej walki duszą  
I sprawy naszej sercem.

3 sierpnia 1954.

I w ten sposób, pod kierunkiem kard. Wyszyńskiego i p. Gierka, Polska spełnia swoje narodowe posłannictwo, jako naród katolicki w systemie komunistycznym. Po przeszło 25 latach współistnienia może wreszcie Kościół i Państwo znaleźć wspólny język. W listopadzie ubiegłego roku Kardynał przebywał w Rzymie wraz z 6 biskupami-ordynariuszami uznanych przez Watykan diecezji na ziemiach odzyskanych po ostatniej wojnie. Mówi się

także o ewentualnym przyjeździe papieża do Polski...

To wszystko jest niewątpliwie zasługą kard. Wyszyńskiego. I chociaż niektórzy twierdzą, że „lepiej umrzeć niż być komunistą”, Kardynał i jego wierni, pod rządami komunistycznymi, ani nie zmarli, ani nie są komunistami. Może to dziwne, ale swoje istnienie zawdzięczają bronii, która nie waży się w megatonach: to wiara i silna ludzka wola...  
**Aleksander T. Jordan**



## Święty Stanisław Kostka



Ojcie nasz, zatroskani o młodzież, prosimy Cię o szczególne dla niej łaski. Pomóż młodym znaleźć prawdę, której pragną i spraw, by nie gorszyli się fałszem i obłudą świata. Zachowaj ich wrażliwe dusze od zła i niemoralności, która odbiera sens życia i nadzieję oraz oddala od Ciebie, Boże, który jesteś dobrem jedynym i celem naszym.

Wskaz im, Ojcie, jak przygotować się nauką i pracą do podjęcia czekających ich w życiu obowiązków. Niech cieszą się pięknem świata i radują swoją młodością, niech zaufaniem darzą rodziców i wychowawców. W Twoim Synu, a Panu naszym Jezusie Chrystusie niech znajdą drogę, prawdę i życie.

Amen.

## CZY TO JEST SOLIDNE ?

Po dwóch miesiącach wakacji mój syn nie tylko podrosł o dwa centymetry i stał się bardziej swobodny, ale czułam to wyraźnie, wewnętrznie się zmienił. Któregoś wieczoru, kiedy siedzieliśmy oboje przy stole, przekonałam się, że moje przeczucia mnie nie mylą.

— Mamusiu, właściwie nie rozumiem, dlaczego miałbym chodzić na Mszę św., skoro nie mam na to najmniejszej ochoty... Zresztą za 20 lat nie będzie już księży... A papież jest spóźniony w swoich wypowiedziach przynajmniej o pół wieku... Pozatem w historyjki, w które wierzone za twoich czasów, mam, dziś już nikt nie wierzy...

— O jakie historyjki ci chodzi -- pytałam.

— No wiadomo, te wszystkie cuda, zmartwychwstanie.

— Wierz w zmartwychwstanie! Wie-

rzyć tak samo, jak wtedy, kiedy miałam dwanaście lat.

Tyle razy słyszałam tego rodzaju wypowiedzi rówieśników mojego syna, że już poznałam taktkę tych młodych ludzi. Polega ona na tym, by spokojnym, o ile możliwe swobodnie wypowiedzianym stwierdzeniem wyprowadzić z równowagi rozmówcę. Nie zapomnę podchwyconej przypadkowo, kilka lat temu, rozmowy:

— Dlaczego opowiadasz o tym swojej mamie? — pytał jeden z kolegów.

— Bo chcę zobaczyć czy te jej zasady są solidne, mocne. Po prostu chcę zobaczyć czy moja matka ma te wszystkie swoje twierdzenia tylko na eksport, czy też rzeczywiście jest o nich przekonana i im wierna.

„Czy te jej zasady są solidne?” Czy my jesteśmy „solidni”? Czy jesteśmy mocni, wierni? Zarzuty, które stawiają nam nieraz młodzi, nie mają dla

nich żadnego znaczenia. Znaczenie ma tylko nasza reakcja. Młodzi ludzie chcą wiedzieć czy jesteśmy silni we wierze. Czy wiara nasza jest trwała i niewzruszona, niezależna od wahań i ciósów życiowych.

Tego lata gościliśmy w naszym mieście międzynarodowy obóz młodzieży, tzw. „Gałganiarzy z Emaus”. Uderzył mnie ich pozytywny stosunek do starszych. Nie krytykowali nas, przeciwnie, chętnie korzystali z naszej pomocy. Cenili nas za to, że potrafiłismy im zorganizować ciężarówkę, by mogli zebrać żelastwo, papier, szmaty... że zapewniłismy im „wikt i opierunek”. Pamiętam babcię, która przychodziła codziennie na teren obozowiska. Bystro przyglądała się wszystkiemu i chętnie udzielała rad. Zyskała sobie od razu autorytet. Właśnie chyba dzięki temu młodzi „Gałganiarze” otoczyli ją szacunkiem. Nie kwestionowali jej zasad, jej sposobu bycia, jej zapatrywań. Dlaczego? Bo wiedzieli, że ona tym żyje, że jej zasady są tak dotykalne i tak praktyczne, jak chleb i napój.

Nieraz zastanawiałam się nad Ryszardem. Chłopak długowłose, który w pewnym czasie nabył jakiejś „ważności siebie”, a równocześnie stał się zupełnie nieobowiązkowy. W liceum profesorowie nie stanowili dla niego żadnego autorytetu. Krytykował wszystko i wszystkich. Nie znosił żadnego wysiłku, gonił za tym, co łatwe, przyjem-



## MYŚLI O MŁODYCH

ne. W czasie wakacji Ryszard pracował w jakimś przedsiębiorstwie. Kiedy kierownik działu wyrzucił go za drzwi, przyszedł do mnie.

— I co mam ci powiedzieć? — powiedziałam sucho. Było mi go żal. Skurczył się w sobie, jakby o 5 centymetrów. Oczy wyrażały zmęczenie.

— To nie moja wina. Właściciel przychodził codziennie pijany — tłumaczył się. Ale widząc mój wzrok, wie, że to tłumaczenie mnie nie przekonano. Wie doskonale, co myślę. Dlatego mówi, jakby do siebie:

— Wiem, miałem wytrzymać.

— Tak, miałeś wytrzymać.

Ryszard przyszedł do mnie w poczuciu winy. Wie, że jestem wymagająca i właściwie tego chce. Chce surowego osądu. Ale jeszcze jedno. Ryszard przyszedł do mnie wypróbować, zbadać, czy moje zasady są solidne, czy nie „rozkleją się” na jego widok, czy nie zaczęną się litować nad jego sytuacją. Przecież mogłabym powiedzieć, i to zupełnie szczerze: „Rysiu, rozumiem cię doskonale. Słusznie zrobiłeś. Dlaczego miałbyś pozwolić się wyzyskiwać przez kierownika pijaka. Na twoim miejscu też trzasnąłabym drzwiami”. Mogłam tak powiedzieć. Ale wtedy ogromnie bym go zawiodła.

Gdy umarł mój ojciec, synowie mieli wtedy trzy, cztery i sześć lat. Znali dziadka zaledwie z czasów wakacji. A przecież chcieli im przekazać moją wiarę w życie pozagrobowe. Co wieczór modlił się przy pacierzu: „Jezu, weź dziadka do siebie, do nieba”. W czasie wakacji przynosili mi na jego grób kwiaty, zbierane z myślą o nim na łące. Pewnego dnia zrobiłam zdjęcie na cmentarzu: trzech chłopcy klęczą przed krzyżem z granitu na grobie dziadka. Może, ktoś powie, że to makabryczne. Nieprawda! Dla nas to naturalne. Przecież mamy inne zdjęcie dziadka: na schodach domu, przed stodołą, na łące. Ale zdjęcie na cmentarzu ma szczególne znaczenie: sens znaku krzyża w naszym życiu.

Dziś dzieci wyrosły, pokończyły studia, zdobyły konkursowe stanowiska. Wiedzą, że ich kariery nuncie nie osłabiły. Zawsze im mówiłam, że dziadek był człowiekiem znaczącym, szlachetnym, mimo, że nie skończył żadnych studiów. Z tych moich przekonań zrodziła się kiedyś dyskusja na temat: co to jest udane życie? I doszłam do stwierdzenia: *jest to świętość ludzi zwykłych.*

Helena.

Jest jesienny wieczór. Deszcz kropelkami puka do okien mieszkania. To nas straja do rozważań. Myślę o nich - o młodych.

Jesteśmy w nich wpatrzeni. Oni stanowią główny przedmiot naszej troski. Jacy będą? Co zrobią? Czy potrafią kochać? Pracować na miarę potrzeb narodu? Podejźmy do nich z sercem, a wtedy spokojniejsi będziemy o odpowiedzi na nurtujące nas pytania.

Są pełni werwy, życia. Interesują się wszystkim. Chcą poznać prawdę. Stąd nie kończąc się dyskusje. Pomóżmy im w odnajdywaniu tego, czego szukają. Z naszym sercem wyruszymy po ich serca. To jedyna rozsądna droga.

W wielu wypadkach buntują się. Mówimy wtedy, że są niezdolni, bez wychowania i charakteru. Czy wówczas także pomysłeliśmy, ile w tym naszej osobistej winy? Zanim wypowiemy swój sąd, wpierw przypomnijmy sobie słowa Zbawiciela: Każde drzewo dobre rodzi owoce dobre, a z krzaka jeżyny nie zbiera się winogron. Co zrobiłeś ze swej strony, aby młodzi byli lepsi? ...Słowa krytyki nie płynące z serca na niewiele się zdadzą!

Oni także mają swoje kłopoty. Jakże często wtedy podświadomie, w ukryciu oczekują naszej pomocy. Umiejmy wtedy dobrą radę przywoływać na ich twarze uśmiech. Weźmy cześć z tego, co

ich boli, na siebie. Bądźmy tymi, którzy wskażą im drogę poprzez szare mgły...

Wspadają za motoryzacją. Nie trzeba się temu dziwić. Możliwość szybkiego poruszania się z miejsca na miejsce pozwala im poznawać świat. A to przecież naturalny pęd do nowego, który tkwi w naszej naturze...

Nie jest chyba prawdą, że są tylko roztrzępiani, że nie biorą życia na serio. Ileż razy ich sumiennność, zaradność, solidność, pracowitość, uczciwość i zapobiegliwość mogłyby być dla nas wzorem!

Nade wszystko lubią muzykę, tańce. I coś w tym dziwnego? Czy my byliśmy inani? Pozwólmy im bawić się po swojemu. Nie wszystko musi być takie same jak za naszych czasów. Zgodźmy się, że im jest z tym dobrze. Bądźmy dla nich wyrozumiali, bo przedtem tego żądaliśmy od innych dla siebie...

Nie stawiajmy tylko na to, że są gorsi albo lepsi. Uświadamiajmy sobie raczej to, że są od nas inni. I tę inność wplatajmy w warkocz życia. Tak już musi być.

Nie lekajmy się! Los plew odśnianych od ziarna jest znany. Przerwa tylko to, co jest szlachetne, to, co jest Boże, choćby miało odmienne barwy, kształty i wyraz.

Ks. A. Pitura.



O czym tu dumać...

## POLONIKI

Nie jestem miękki jak masło i nie rozplwam się we łzach, patrząc zakrwawionym sercem na nędzę i katusze tego świata. Szukam w świecie piękna, jak artysta i nie chcę nikogo prosić o łaskę litości i zmiłowanie. Oczywiście, jest to sprawa mego charakteru i temperamentu odziedziczonego po przodkach. Jestem niepoprawnym romantykiem i takim już chyba pozostanę. Nie wstydzę się mojej polskości wśród obcych ale też nie chwalebę wszystkiego co jest polskie, a potępiam co obce. Każdy Polak chce być patriotą i bohaterem. Każdy najmniejszy poeta polski chce być Mickiewiczem. Moje marzenia nie odbiegają daleko od tych idei. Pisałem kiedyś w okresie upadku i niewoli, strojąc się w toge proroka:

„Nas nie powinno na świecie być,  
Przeklete lechickie plemię!  
Czyż po to mamy jedynie żyć,  
by krwią uźwińnić ziemię  
Za ogrom jakich strasznych mąk  
nasz naród ciągle płucze?  
Co zyskał ojciec, traci syn,  
od wieków my tułacze!”

Dzisiaj już wiem, że tak jak każdy człowiek przechodzi wzloty i upadki, tak każdy naród idzie drogą jaką mu wykreśla Historia. Ludzie jak narody przeżywają swoje dramaty, które są nie tylko apologią życia ale i próbą wskazania nowych dróg dla następujących po sobie pokoleń. Walka jaką każdy z nas prowadzi na tym padole płaczu, służy przeciwnie tylko jego własnym interesom. Dlatego każdy z nas jest zdany na własne siły, na samego siebie.

Alte jakże często trudno odseparować swoje osobiste prace i starania od

problemów ogólnych, społecznych, które nas otaczają. Chociaż często staramy się zasklepić we własnym świecie zmagani, spraw i obowiązków, to życie wyrwa nas z tej ślimaczej egoistycznej samotni i wzywa do wspólnego wysiłku.

Religia i problemy wiary nigdy nie były Polakowi obce i obojętne. Każdy Polak a z nim cały naród, przeżywał takie katusze, że nikt inny prócz Boga nie zdołał go zrozumieć i przyjść mu z pomocą. I nic dziwnego, że tenże Polak po nocach burz i walki odnajdywał zawsze Boga. Sławny pisarz Julian Green pisał w swoim „Pamiętniku”: „Nie mamy dwóch serc, z których jedno byłoby na użytek ludzi, a drugie na użytek Boga”. A nasz pisarz Artur Górski: „Każdy naród jak karawana ciągnie ku celom wspólnym i każdy wydobywa z głębokiego morza bytu skarby inne, które przyszłość, co jest niegodne odrzuci, a co wartościowe zatrzyma”. Naród jest taki jaka jest narodość świadomość jednostek. Nie ma przyszłości bez przeszłości.

J. Majcherczyk.

## ZŁOTY JUBILEUSZ KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ W OIGNIES-CHAPELLE

Do Rodaków w Oignies, Ostricourt, Libercourt, Carvin i Courrières.

W dniu 25 listopada br., w święto Chrystusa Króla będziemy obchodzili uroczystości Złoty Jubileusz, 50-lecie istnienia Krucjaty Eucharystycznej w polskiej parafii pod wezwaniem św. Józefa w Oignies-Chapelle.

### Program uroczystości

Godz. 15.00: Uroczysta Msza św. koncelebrowana z udziałem Przewielebnego Księdza Rektora, Polskiej Misji

Katolickiej we Francji, ks. prałata Zbigniewa-Stanisława Bernackiego.

Miejscowe Towarzystwa prosimy o wydelegowanie pocztów sztandarowych.

Po Mszy św. Akademia w sali św. Stanisława z występami Dzieci z Krucjaty Eucharystycznej miejscowej i zamiejscowych.

Wszystkich Rodaków z Oignies, Ostricourt, Libercourt, Carvin, Courrières i z okolicy zapraszamy serdecznie do udziału w naszej uroczystości jubileuszowej.

Zarząd Krucjaty z Opiekunkami.

## MIESIAC INWALIDY

Z gorącym podziękowaniem potwierdzamy odbiór dalszych ofiar na pomoc dla inwalidów wojennych, którzy nie otrzymują renty inwalidzkiej.

Inż. M. Serafiński 30 F, Baranowski A. 100 F, Brodzki 20 F, Sułowski T. 100 F, Państwo Żeleńscy 30 F, Kossowski J. 10 F, Stow. „Sokół” w Paryżu, nadał prezes Matuszewski 20 F, Gen. Jakińcz J. 25 F, M. de M. 100 F, Derewonko H. 50 F, Szczepaniak F. 30 F, Pani Krasowska J. 10 F, Salachna A. 50 F, Państwo Szablescy 20 F, ppłk. Poswomski A. 50 F, Dyr. Cywiński H. 50 F, Ofiara J. 30 F, Związek Kupców i Rzemieślników Polskich w Lille (OKręg XIII) nadał Pohl 150 F, Pani Ogor H. 50 F, Matusik K. 25 F, Szemendera Z. 25 F, Adamski 50 F, Ząbkowski W. 20 F, Szczepan J. 50 F, Sas J. 30 F, Jędrzejak J. 20 F, Podsiadło W. 20 F, Pałmbach M. 100 F, Nawalicki R. 50 F, S. de M. 100 F, Pani Verdry 30 F, Mazik S. 20 F, Pani Janisiewicz 100 F, Rudź M. 70 F.

Dotychczas zebraliśmy 3.770 F. W okresie od 10.X.1973 47 inwalidów wojennych otrzymało doraźną pomoc z ofiar „M.I.” na łączną kwotę 2.850 F. (od 50 F do 100 F, w jednym wypadku 150 F).

Pozostała suma 920 F. wypłacona zostanie inw. woj. i wdowom bez środków do życia — w najbliższych dniach.

Dalszą pomoc prosimy uprzejmie przysyłać na konto pocztowe naszego Związku (CCP Nr 7913-93 Paris, Union des Mutilés de Guerre Polonais en France) czekiem bankowym lub przekazem pocztowym na Związek, z zaznaczeniem na „M.I.”.

Za Zarząd PZIW  
we Francji.

Z. Capiłleri, sekretarz; inż. M. Serafiński, wiceprezes, Fr. Rynkiewicz, skarbnik; B. Jagiełowicz, prezes.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré, 75001 - Paris.

Telefon : 073-37-69

Konto pocztowe PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. E. SZYMECZKO O.M.I.

Redaktor : Ks. L. BRZEZINA O.M.I.

Administrator : Ks. J. NERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36 886

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, Avenue du Général-Leclerc  
77260 - LA FERTE-SOUS-JOUARRE.

# VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés  
POLONAIS

33 NIEDZIELA ZWYKŁA

18 listopada 1973

Wiemy, że dzień biegnie za dniami, lata mijają za latami i nikt nie może powiedzieć, w świetle jedynie ludzkiego rozumu, gdzie nas prowadzi czas, który mija. Chrystus przekazuje nam dzisiaj orędzie pełne tajemnicy, dające jednak sens naszej historii. Ona się wypełni - mówi Chrystus - przez Jego przyjście.

Każde z naszych zgromadzeń czyni nas stróżami, wyczekującymi światła, ponieważ nikt nie wie ani dnia ani godziny. Niech wspólny udział w Eucharystii odnowi w nas nadzieję i przygotowuje na decydujące spotkanie z Panem.



#### Antyfona na wejście

Pan mówi: Jestem świadom zamięrów zbawiennych, a nie zgubnych, jakie mam wobec was; gdy mnie wzywacie, będę was wysłuchiwał i przywrócę was na miejsce, z którego was zesłałem.

#### Modlitwa

Daj nam, prosimy Cię, Panie, Boże nasz, odnajdywać radość w służeniu Tobie: ponieważ trwałe i pełne szczęście polegają na stałej służbie Stwórcy wszelkiego dobra. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa...

#### Modlitwa nad darami

Spraw, prosimy Cię, Panie, aby dar złożony przed oczyma Twojego majestatu wyjednał nam łaskę gorliwości w Twojej służbie i pomógł do osiągnięcia szczęśliwej wieczności. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

#### Antyfona na Komunię

Ps 77, 23

Mnie dobrze jest być blisko Boga, w Panu Bogu mieć swoją ucieczkę.

albo Mk 11, 22, 24

Zaprawdę powiadam wam: Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie - mówi Pan.

#### Modlitwa na Komunię

Przyjęliśmy, Panie, sakramentalne dary, pokornie Cię błagając, aby ofiara, którą kazałeś nam składać na Twoją pamiętkę, pomnożyła w nas miłość. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

#### CZYTANIE I (Dn 12, 1-3)

*„W tym czasie naród twój dostąpi zbawienia”*

#### Czytanie Księgi Proroka Daniela

W owych czasach wystąpi Michał, wielki książę, który jest opiekunem dzieci twójgo narodu. Wtedy nastąpi okres ucisku, jakiego nie było, odkąd narody powstały aż do chwili obecnej. W tym czasie naród twój dostąpi zbawienia, każdy, kto się okaże zapisany w księdze. Wielu zaś, co posnęli w prochu ziemi, zbudzi się: jedni do życia wiecznego, drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrazie. Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczyli wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze.

#### PSALM (Ps 15, 5 i 3, 9-10, 11)

Resp.: Broni mnie, mój Boże, chronię się u Ciebie.

Pan częścią dziedzictwa i kielicha mego, to właśnie Ty mój los zabezpieczasz.

Stawiam sobie zawsze Pana przed oczy, nic mnie nie zachwieje, bo On jest po mojej prawicy.

Dlatego się cieszy moje serce, dusza się raduje,

a ciało moje będzie spoczywać bezpiecznie.

Bo nie pozostawisz mojej duszy w Szeolu i nie dozwolisz, by wierny Twój doznał skażenia.

Ukażesz mi ścieżkę życia, pełnię radości u Ciebie.

Rozkosze na wieki po Twojej prawicy.

#### CZYTANIE II (Hbr 10, 11-14, 18)

*„Jedną ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni”*

#### Czytanie Listu do Hebrajczyków

Każdy kapłan staje codziennie do wykonywania swej służby, wiele razy te same składając ofiary, które żadną miarą nie mogą zgładzić grzechów. Jezus

przeciwnie, złożony raz na zawsze jedną ofiarą za grzechy, zasiadł po prawicy Boga, oczekując tylko, aż nieprzyjaciele Jego staną się podnóżkiem nóg Jego. Jedną bowiem ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni. Gdzie zaś jest grzechów odpuszczenie, tam już więcej nie zachodzi potrzeba ofiary za grzechy.

Alleluja (Łk 21, 36). Czuwajcie i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli stanąć przed Synem Człowieczym Alleluja.

#### EWANGELIA (Mk 13, 24-32)

*„Zbierze swoich wybranych z czterech stron świata”*

W owym czasie: Mówił Jezus uczniom swoim: „W owe dni, po wielkim ucisku, słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku. Gwiazdy będą padać z nieba i moce na niebie zostaną wstrząśnięte. Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba.

A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo. Kiedy już jego gałąź nabiera soków i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec”.

